

C. Czesław C. Baran, *Sprawy narodowościowe u franciszkanów śląskich w XIII w.*, Warszawa 1955. „*Studia hist.-eccl.*”, nr 9 (rozprawa doktorska).

Współczesny badacz dziejów Zakonu Braci Mniejszych musi pamiętać o pewnych tradycyjnych błędach historiografii franciszkańskiej: skłonności do faktografii oraz pewnej tendencyjności rozwijającej się szczególnie w dobie kontrreformacji. Pisarze zakonni atakowani przez innowierców występowali z polemicznymi pracami, często pozbawionymi obiektywizmu i gloryfikującymi historię swego zakonu (u nas Kazimierz Biernacki). Przed najnowszą historiografią franciszkańską zarysowała się zatem konieczność zmiany dotychczasowego stanu rzeczy, poprzez uwzględnienie ostatnich osiągnięć metodologii historycznej, a szczególnie dążności do maksymalnego zrozumienia epoki. Niestety w Polsce niewiele w tej dziedzinie uczyniono. Nie zdołaliśmy nawet przeszczepić na nasz grunt szczególnie w tym wypadku ważnych osiągnięć nauk francuskiej<sup>1</sup>. A przecież tacy uczeni jak: Bloch, Pirenne, Fliche i inni właśnie w dziedzinie zrozumienia średniowiecza zrobili ogromnie dużo. Francja może się poszczycić historykami zakonnymi, którzy potrafili zerwać z błędami i dać nowe, bardzo pogłębione ujęcie zwłaszcza początków niektórych z najważniejszych formacji zakonnych. Wymienić tu trzeba przede wszystkim kapi-

<sup>1</sup> Dopiero w ostatnich pracach profesora Manteuffla o cystersach moment ten silniej wystąpił.

<sup>2</sup> Bloch M., *La société féodale*, wyd. 2 Paris 1949, Fliche A., *Innocent III et la réforme de l'Eglise*, „*Rev. d'hist. eccl.*”, 1949 i in., Pirenne H., *Le mouvement économique et social*, „*Hist. du Age*“, t. VIII, Paris 1933.

talne monografie Gratiena i Mandonneta<sup>3</sup> poświęcone trzynastowiecznym dziejom franciszkanów i dominikanów.

Niezależnie od pewnego zastoju w metodologii polskiej historiografii franciszkańskiej, odczuwało się również poważne braki materiałowe. Jeśli chodzi o prowincje polskie, to — choć wygląda to ze względu na obfitą produkcję historyczną niemiecką na paradoks — najslabiej dla czasów przedobserwanckich opracowany był teren Śląska. Pozostała część Polski miała swe — dalekie od doskonałości ujęcie, ale bogate w fakty — opracowanie Kantaka<sup>4</sup>. Natomiast trzynastowieczni franciszkanie śląscy nie doczekali się monografii, mimo że ze względu na germanizatorską rolę niektórych ówczesnych klasztorów stanowili dla nauki niemieckiej wdzięczny temat. Stąd dziś wyraźnie daje się odczuć brak nie tylko takiej syntezy, ale i dobrych monografii lokalnych z historii tego Zakonu w Polsce.

Próbie wypełnienia tej luki podjął ostatnio o. Baran, publikując pracę o sprawach narodowościowych u franciszkanów śląskich<sup>5</sup>.

Już sam fakt ukazania się pracy na ten temat należy odnotować jako zjawisko pozytywne. Autor zgromadził w niej wiele cennego materiału dotyczącego stosunków narodowościowych w zakonie franciszkańskim na Śląsku w XIII w. i podjął śmiałą próbę polemiki z pewnymi tezami nauki niemieckiej, która ówczesnych franciszkanów śląskich uważała prawie wyłącznie za Niemców. Autor próbuje wykazać, że w owym czasie mniej więcej połowa braci na Śląsku — to byli Słowianie. Również w kwestii słynnego zatargu Tomasza II z Henrykiem IV udo-

<sup>3</sup> Gratien B., *Histoire de la fondation et de l'évolution de l'ordre des Frères Mineurs*, Paris 1928, Mandonnet P., *Saint Dominique*, t. I. Paris 1937.

<sup>4</sup> *Franciszkanie polscy*, t. I, Kraków 1937.

<sup>5</sup> O. Czesław Cezar Baran, *Sprawy narodowościowe u franciszkanów śląskich w XIII w.*, Warszawa 1955, „*Studia historico-ecclesiastica*“, nr 9, (Praca doktorska).

wadnia, że spór ten nie miał charakteru spontanicznego ignorowania władzy biskupa i że był organizowany przez część zniemczonych braci wbrew silnemu oporowi pozostałych. W ostatnim rozdziale autor wykazuje, jak wielki wpływ na rozwój polskości na Śląsku miał Kościół, i jaki był jego udział w akcji zjednoczenia kraju.

Konstrukcyjnie praca dzieli się na wstęp i 4 rozdziały. Wstęp poświęcony jest zagadnieniu powstania klasztorów franciszkańskich na Śląsku, rozdział I omawia ich skład społeczny i narodowościowy, rozdział II rzutuje spory narodowościowe na tło stosunków politycznych, rozdział III ukazuje konflikt Tomasza II z Henrykiem IV, a ostatni analizuje stosunek Kościoła polskiego do zagadnienia sporu.

W konstrukcji pracy uderza brak omówienia źródeł i literatury, które jakoś wchodzą do kanonu prawidłowej struktury dzieła historycznego. Poza tym rzuca się w oczy brak rozdziału, który omawiałby stosunek Kościoła niemieckiego, niemieckich władz prowincji i niemieckich książąt do spraw narodowościowych franciszkanów śląskich. Taki układ zagadnień, jaki spotykamy w książce, wydaje się grozić niebezpieczną jednostronnością.

Celem dokonania wnikliwszej oceny pracy przyjrzyjmy się bliżej warsztatowi autora. Jak już podkreśliłem, w pracy opartej w większości na literaturze nieodzowna jest znajomość klasyków metodologii badań zakonnych. Do takich należy m. in. praca Gratien. Pokazuje ona, jak należy łączyć fakty z dziejów Zakonu z wydarzeniami historii powszechnej, uczy nowego spojrzenia na Zakon, pozwala na zrozumienie ducha Zakonu i jego tak istotnej ewolucji wewnętrznej; jest wreszcie najlepszym opracowaniem wczesnej historii franciszkańskiej. Autor nie wykorzystał nie tylko Gratien, lecz także żadnej z wymienionej wyżej, ważnych porównawczo, prac uczonych francuskich m. in. dzieła Mandonneta, które może służyć za wzór do-

skonałej metody, ani najnowszego i najlepszego opracowania podstaw prawnych Zakonu pióra Cypriena <sup>6</sup>. Rzuca się wreszcie w oczy brak artykułu o sprawach narodowościowych franciszkanów polskich w XIII w., napisanego przez Jana Dąbrowskiego <sup>7</sup>. W samym wykazie bibliograficznym jest wiele niedokładności i przeoczeń <sup>8</sup>.

Na jakiej literaturze opiera się autor? W wykazie widzimy głównie polskie pozycje przedwojenne oraz prace niemieckie. Nie znajdziemy tu na ogół najnowszych opracowań historii Polski. Stąd zdarza się, że autor głosi tezy przebrzmiałe i dawno obalone. Wiele lat minęło, odkąd Bujak w *Studiach nad osadnictwem Małopolski* <sup>9</sup> udowodnił, że najazd tatarski nie miał przełomowego znaczenia w kolonizacji niemieckiej. Z tezami Bujaka zgodzili się późniejsi badacze jak: Grodecki, Tymieniecki i inni. Tymczasem u o. Barana czytamy na s. 22 „Spustoszenie i wyludnienie polskich dzielnic (po najeździe Tatarów — przyp. mój) przyspieszyło proces kolonizacji niemieckiej”.

Pewne fragmenty pracy przeładowane są streszczeniami z literatury, nie zawsze z powołaniem się na nazwisko autora

<sup>6</sup> *Franciscaine Regle*, „Dict. de droit can.“, t. XXVIII, Paris 1952.

<sup>7</sup> *Ruch franciszka. a zjednoczenie Polski, Św. Franciszek z Asyżu*, Kraków 1928.

<sup>8</sup> Brak jest w wykazie biograficznym następujących pozycji, cytowanych w tekście (dla uproszczenia podaję tylko nazwisko autora i stronę, na której jest cytowany w omawianej pracy): Idzikowski (31), Dąbrowski i Halecki (80), Hirsch (37), Horoszkiewicz (34), Lemmens (64), Pfittzner (141), Piwarski (77), Piekosiński (48), Stateczny (49), Schlund (19), Schnurpfeil (35), Sobieski (77), i in.

Zdarzają się również karygodne pomyłki: cytowana b. często (co wyklucza możliwość błędu korektorskiego) rozprawa o. Teichmana występuje u autora jako dzieło F e i c h m a n a.

Pewne zastrzeżenia budzi również podział na źródła i opracowania: dlaczego XX-wieczne wyciągi O. Alojzego Karwackiego zaliczane są do źródeł? Dlaczego spotykamy tam też klasyczne opracowanie Waddinga („Annales Minorum“)?

<sup>9</sup> „Rozprawy P. A. U.“, Kraków 1915.

cytowanej pracy. Na s. 16 znajdujemy wywody o przybyciu franciszkanów do Pragi, które są dokładnym powtórzeniem za Rosenbaigerem<sup>10</sup> z wykorzystaniem cytowanych przez niego źródeł. Nazwiska Rosenbaigera w przypisie nie znajdziemy. Również na s. 19 przy dokładnym powtórzeniu za Rosenbaigerem jego rewelacyjnego dowodu o Henryku Pobożnym jako fundatorze klasztoru wrocławskiego nie został podany Rosenbaiger jako właściwy autor tego rozumowania.

Poza tym nie możemy zrozumieć sensu obszernego powtórzenia wywodów za Kantakiem, Grodeckim i Silnickim<sup>11</sup>, podczas gdy wystarczyłoby podanie wyników ich badań.

Praca zawiera również część analityczną, stąd wydaje się konieczne przyjrzenie się sposobom interpretacji źródeł stosowanym przez autora. Podstawa źródłowa dla tego tematu jest niezwykle szczupła i fragmentaryczna (są to często zupełnie przypadkowe wzmianki o klasztorach minoryckich w listach, wymienienie braci jako świadków na dokumencie, odpusty, przywileje itp.); stąd konieczne jest ostrożne i przemyślane stawianie hipotez. Taki np. problem, jak liczebność braci w owym czasie jest nie tylko trudny, ale wręcz niemożliwy do bliższego sprecyzowania. Autor na s. 74 ustala szacunkowo liczbę braci w XIII w. na 500 — 600<sup>12</sup> (na temat stanu liczebnego franciszkanów w XIII w. świetnie pisze Gratien). Dalej czytamy: „na tych 600... Niemców będzie około 300, 300 także Słowian. Z tej liczby przypada 200 na Polaków, 100 na Czechów” (s. 74). Na s. 67 znajdziemy informację: „W drugiej połowie... (XIII w. przyp. mój) na terenie Śląska w klasztorach franciszkańskich nieznacznie przeważają Niemcy”, zaś na s. 83 „W szóstym dziesiątku XIII stulecia... zwiększyła się liczba zakonników pochodzenia

<sup>10</sup> *Kościół franciszkański w Krakowie*, Kraków 1933.

<sup>11</sup> Grodecki R., *Dzieje polit. Śląska*, Katowice 1933, Silnicki T., *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku*, Kraków 1939.

<sup>12</sup> Autor dochodzi do tej liczby poprzez mnożenie ilości konwentów przez średnią liczbę mieszkańców klasztoru, przez ilość pokoleń.

słowiańskiego". Z kolei na s. 63: „Od roku 1260 Niemcy czując swą przewagę liczebną, starali się oderwać swe konwenty od Polski”. Powyższe informacje — zestawione przykładowo — abstrahując od wewnętrznych sprzeczności, nie są poparte źródłowo; jasne więc, że w ten sposób uświadamiany czytelnik nie będzie się orientował w liczebności braci na Śląsku w XIII w.

Metoda interpretacji źródeł również budzi pewne zastrzeżenia. Na s. 16 znajdujemy „źródłową” wiadomość o przybyciu braci do Czech w 1228 r., cytowaną za Janem z Komorowa. Właściwym jednak źródłem jest w tym wypadku Jordan<sup>13</sup>, a Komoroski jest tylko opracowaniem. Zresztą wiadomość ta opiera się na wzmiance „*minister enim factus*”, co nie jest ścisłym stwierdzeniem daty rocznej.

W badaniach źródłowych rzeczą szczególnej wagi jest tzw. kwestionariusz źródłowy, dzięki któremu do każdego źródła podchodzimy z gotowymi pytaniami; wiemy, czego w nim szukać. U autora nie znajdziemy śladów tej metody, zazwyczaj mówi on wszystko, co wie o danym źródle (np. s. 31 — informacje o losach klasztoru w XVIII w.).

W omawianej rozprawie brak tak podstawowych warunków pracy naukowej, jak ścisłość, dokładność w operowaniu pojęciami itp. U autora nie znajdziemy rzeczy tak istotnej, jak analiza podstawowych pojęć, np. pojęcia przynależności narodowej, które — jak wiemy — w XIII w., a szczególnie w zakonie uniwersalistycznym wyglądało zupełnie inaczej niż dziś. Kwestia czy ktoś był Niemcem, czy też Polakiem jest szalenie zawiła i nie może być przy użyciu anachronicznych kryteriów rozstrzygana. Wnioski z imienia (co głównie występuje u autora) trzeba wyciągać ostrożnie; są one często omylne i mało mówiące. Chyba lepiej zrobił więc autor w wypadku franciszkanów niemieckich, gdzie zrezygnował z analiz poprzestając na przepisaniu chrono-

<sup>13</sup> *Die denkwürdigkeiten des Minoriten Jordanus von Giano*, hrsg. G. Voigt, Leipzig 1870, s. 542.

logicznego wykazu zakonników z *Monumenta Germaniae Franciscana*<sup>14</sup>.

Brak dokładnego sprecyzowania pojęć prowadzi w konsekwencji do nieporozumień. Kwestia ustalenia zasięgu rzeczowego takich pojęć jak: fundacja konwentu, powstanie prowincji, sformowanie lub przyjęcie konwentu itp. mogłaby być tematem osobnych studiów<sup>15</sup>. Są to rzeczy dotąd definitywnie nie ustalone, dlatego teraz należy posługiwać się istniejącymi terminami w sposób ostrożny i próbować ich indywidualnego precyzowania.

I tak np. u autora na s. 18 czytamy o powstaniu prowincji czesko - polskiej w dn. 24. VII. 1238 r. Tymczasem bliższa analiza pojęcia „powstanie” wykazuje, że należy rozumieć je jako wynik długotrwałego procesu ewolucji, który zostaje uwieńczony akceptacją władz zakonnych. W wypadku prowincji polsko-czeskiej będzie to emancypacja jej spod jurysdykcji prowincji saskiej, zakończona w r. 1239.

Podobnie pisząc o klasztorach podaje często autor datę dzienną. Tymczasem nie wiemy, czy przez powstanie rozumie on sformowanie konwentu, przyjęcie przez kapitułę, przybycie braci na miejsce itp.

Oprócz nieścisłości i braku precyzji spotykamy u autora wiele pomyłek, które postaramy się poniżej — choć przykładowo — wykazać. Nie można pisać z całą pewnością o „powstaniu” czy „założeniu” klasztoru wrocławskiego w 1263 r. (s. 19); w źródłach bowiem jest zaledwie wiadomość „circa 1236...”<sup>16</sup>, a sam Grünhagen doda tu jeszcze „*Wahrscheinlich*”<sup>17</sup>. Kustodia złotoryjska nie powstała, jak sądzi autor (s. 29) „przy końcu XIII w.”, gdyż wymieniona jest już w źró-

<sup>14</sup> ed. Reisch, Düsseldorf 1917.

<sup>15</sup> Kwestie te postaram się poruszyć w przygotowywanym obecnie dla „Roczników” artykule.

<sup>16</sup> Wadding, o. c., t. II, s. 478.

<sup>17</sup> „Codex Diplomaticus Silesiae”, t. VII, s. 489.

dłach w 1260 r.<sup>18</sup>. Wiadomość o budowie klasztoru w Świdnicy w 1245 r. nie znajduje potwierdzenia w źródłach i jest bezkrytycznym powtórzeniem pomyłki Kantaka, bez powołania się nań<sup>19</sup>. Informacja o przyjęciu klasztoru w Kłodzku w 1247—1251 r. (s. 30) jest błędna. W źródłach jest mowa tylko o wybudowaniu<sup>20</sup>. Odnośnie Opola nie ma natomiast w źródłach mowy o odbudowaniu, co podaje autor na s. 331, jest tylko wiadomość o powtórnym przyjęciu<sup>21</sup>. W wypadku klasztoru w Środzie podana jest zupełnie zmyślona wiadomość o fundacji w 1253 r., do której są aż trzy fałszywe odnośniki: w MGF nr 129 chodzi o rok 1318, a u Karwackiego (*Materiały...* t. XV, s. 81) i Fürstenhaina (s. 414) — w ogóle nie ma takich danych!!! Odnośnie Głogowa (s. 32) czytamy informację, że klasztor „powstał“ w l. 1247—54 z odnośnikiem do Karwackiego (o. s. t. XVI, s. 101), u którego również nic takiego nie znajdujemy. Jak wiadomo, pierwszą wzmianką o istnieniu klasztoru głogowskiego jest dokument z r. 1257<sup>22</sup>, którego autor nie cytuje. Wnioskować zaś z wezwania kościoła św. Stanisława nie można, gdyż mogło ono być dużo późniejsze. W wypadku Bytomia autor powołuje się na Biernackiego, który — jak wiadomo — opiera się na Fürstenhainie. Cytując o bydwu kronikarzy (s. 33), podaje autor sensacyjną wiadomość, jakoby klasztor bytomski miał być jednym z najstarszych w prowincji. Niestety ani u Fürstenhaina, ani u Biernackiego podobnej informacji nie znajdziemy. Podobnie o klasztorze w Legnicy czytamy, że „powstał“ w l. 1255—60, co nie znajduje żadnego potwierdzenia w źródłach.

Oprócz nierzeczywistych wiadomości spotykamy też fałszywe odnośniki, np. nr nr 83 i 84 na s. 34 czy nr 88 (obie

<sup>18</sup> Wadding, o. c., t. IV, s. 148.

<sup>19</sup> *Początki franciszkanów w Polsce*, s. 14, Franc. pol., t. I, s. 25.

<sup>20</sup> Fürstenhain *Kronika*, ed. Kantak, Fr. pol t. I, s. 14.

<sup>21</sup> *ib.*

pozycje) na s. 35. Niezależnie od odnośników same informacje są również fałszywe.

Przy ogólnej ocenie nie można pominąć sposobu pisania autora. Pierwsze wrażenie, które nasuwa się już po pobieżnej lekturze, jest to, że mamy tu do czynienia z... wydrukowanymi „fiszkami” i to słabo uporządkowanymi. Praca jest w ogóle nie adiustowana i właściwie bez korekty. Wyliczenie potknięć stylistycznych nie jest celem recenzji, trudno się jednak powstrzymać od podania choćby paru przykładów, które pozwolą zorientować czytelnika we właściwościach stylu autora. Na s. 41 czytamy: „Przed oczy nasze jawi się wtedy świat wielki, pełny różnorodności, potężny pod wielu względami, brzemienny w znaczeniu dla polskości Śląska...“, na s. 75: „Gdy ruch demokratyczny w zakonach stworzył dążenia zakonów pochodzenia miejskiego, z miast śródziemnomorskich, a przede wszystkim włoskich, wyszły zakony demokratyczne: franciszkanie i dominikanie”. Zainteresowanego czytelnika odsyłam do stron: 42, 44, 51, 76—78, 128, 134...

Uwagi powyższe bynajmniej nie wyczerpują zagadnienia; ich celem jest zasygnalizowanie pewnych problemów, jak również podzielenie się z czytelnikiem spostrzeżeniami na temat lektury.

W sumie stwierdzić należy, że książka niestety nie spełniła zadań postawionych przed współczesną monografią z dziejów zakonu. Autor nie wyszedł zasadniczo poza dotychczasową literaturę przedmiotu i w wielu miejscach zagmatwał mnóstwo spraw przez niedokładność i brak precyzji. W książce nie znaleźliśmy właściwie odpowiedzi na problem tytułowy.

*Sprawy narodowościowe...* są dzwonkiem alarmowym dla polskiej historiografii zakonnej.

Tadeusz Szafrński